

Protest tysięcy osób przeciwko polityce obronnej Macrona

12 marca 2025

Tysiące protestujących wyszło w sobotę na ulice Paryża, aby zaprotestować przeciwko temu, co postrzegają jako próbę wciągnięcia ich w wojnę z Rosją ze strony prezydenta Francji. Twierdzą, że nie zgadzają się z militarystycznym podejściem Emmanuela Macrona do polityki zagranicznej i jego brakiem zainteresowania osiągnięciem pokoju w konflikcie na Ukrainie. Organizatorem demonstracji był Florian Philippot i jego partia, The Patriot.



Tłum skandował hasła i niósł transparenty, takie jak „Nie chcemy umierać za Ukrainę!” i „Macron, nie chcemy twojej wojny!”.

Macron zaproponował w ubiegłą środę rozszerzenie francuskiego odstraszania nuklearnego w celu ochrony krajów UE i wezwał europejskich członków NATO do wzięcia większej odpowiedzialności za własną obronę. Przytoczył niepewność co do zaangażowania Waszyngtonu na rzecz Ukrainy, zwłaszcza gdy stosunki między Kijowem a administracją prezydenta USA Donalda Trumpa uległy pogorszeniu po tym, jak Władimir Zełenski odrzucił wezwania do negocjacji pokojowych z Rosją.

Macron argumentował, że dalsza pomoc dla Ukrainy była kluczowa, ostrzegając, że jeśli prezydent Rosji Władimir Putin odniesie sukces na Ukrainie, nie poprzestanie na tym – twierdzenie, które Moskwa wielokrotnie odrzucała jako nonsens. Rosja uznała ekspansję NATO w kierunku swoich granic i obietnicę członkostwa Ukrainy przez blok kierowany przez USA

za jedne z głównych powodów konfliktu.

Wielu demonstrantów na wiecu w Paryżu krytykowało Macrona za priorytetowe traktowanie spraw wojskowych ponad sprawy wewnętrzne. „Kiedy wypowiadasz wojnę, to po to, aby wymazać wszystkie inne niepowodzenia” – powiedział jeden z protestujących. Inny oskarżył Macrona o dążenie do konfliktu, podczas gdy przywódcy tacy jak Trump i Putin mówią o pokoju.

□

Zwracając się do tłumu, Philippot potępił podejście Macrona, oświadczając, że prezydent „absolutnie nie chce pokoju”. Philippot, były członek Frontu Narodowego, był głośnym krytykiem administracji Macrona i polityki UE. Jego partia sprzeciwia się temu, co postrzega jako niepotrzebne interwencje wojskowe i opowiada się za bardziej niezależną francuską polityką zagraniczną.

Nacisk Macrona na zwiększenie wydatków na obronę napotyka przeszkody, ponieważ Francja zmaga się z deficytem budżetowym i presją ograniczenia wydatków. Zatwierdzenie budżetu na 2025 r. zostało opóźnione z powodu podzielonego parlamentu. W styczniu minister ds. budżetu Amelie de Montchalin ogłosiła plany cięcia wydatków publicznych o 32 mld euro (34,6 mld dolarów) przy jednoczesnym podniesieniu podatków o 21 mld euro.

Krytycy twierdzą, że te środki obciążą rodziny klasy średniej, właścicieli małych firm i emerytów, którzy już zmagają się z rosnącymi kosztami. Tymczasem premier Francois Bayrou odrzucił apele o konsultacje publiczne w sprawie głównych polityk obronnych, twierdząc, że takie decyzje leżą w gestii rządu. Zapytany w piątek, czy Francuzi powinni mieć coś do powiedzenia w sprawie zwiększonych wydatków wojskowych i przejścia na „gospodarkę wojenną”, Bayrou był stanowczy: „Odpowiedzialnością rządu jest powiedzieć, nie, nie możemy pozwolić, aby kraj został rozbrojony. To jest kluczowe”.

Opracowanie: dr Ignacy Nowopolski

Źródło: DrIgnacyNowopolski.Substack.com